

Spirala libkowego populizmu

17 maja 2023

„Jesteśmy w spirali populizmu” – grzmi osławiony libkowy guru Bogusław Grabowski. Nawet Tusk ich zdradził.

Jak to jest, że oni zaczynają wszyscy wydawać z siebie grzmoty, kiedy cokolwiek może się poprawić szarakom, a nigdy nie grzmia, kiedy worki z kasą idą do biznesu, co realnie podbiło w ostatnim okresie inflację. Np. kasa, która w formie rozmaitych „tarcz antykryzysowych” poszła do firm, z których część w ogóle nie była zagrożona, poszła na „inwestycje na rynku mieszkaniowym w celu ochrony kapitału”. Czyli podniosła ceny mieszkań.

Tutaj nie widziałem gorejących czerwienią nagłówek o skandalicznym „populizmie” i dramacie. Za to powstawały bajki na serio drukowane w publikatorach zwanych „portalami biznesowymi”. Bajkopisarze snuli opowieści, że za wzrost cen mieszkań odpowiada... 500 plus oraz, co jeszcze bardziej kuriozalne, wzrost płacy minimalnej.

Generalnie narracja w III RP dotąd była niezmienna, jeśli chodzi o tych „ekspertów”, co to się „dobrze klikają”, bo zawsze krawędziowe tezy rzucają. Za wszystko co złe odpowiadają rozmaite „bidoki-obiboki”. Te historie, jak to z „naszych podatków”, żyją sobie „jak króle”, a pod pośredniaki podjeżdżają nowym BMW. W czasach kiedy bezrobocie tu było dwucyfrowe, najbardziej bodło ich te kilkaset złotych zasiłku. I z tego zasiłku te wszystkie beemki się brały w historyjkach, że „szwagier słyszał, że sąsiadka siostry opowiadała, że jej mąż widział, jak podjeżdżają”. Tak było, nie kłamię.

Tymczasem dosłownie morze kasy zawsze tu było i jest przewalane, zwłaszcza na styku biznes-środk publicznych. Czasem jakaś aferka wybuchła, ale bez podtrzymywania w mediach narracji, że kapitał tutaj powstał na złodziejstwie. To akurat

było tępione i wyśmiewane także jako „populizm”.

Każda ludowa, nawet jeśli u drammatyzowana, opowieść była tutaj aktywnie wypierana, tępiona, wyśmiewana, a wreszcie przemilczana. Tak jak teraz próbuje się przemilczeć losy tysięcy lokatorów byłych mieszkań zakładowych, których sprzedano przekręciarzom niczym wkładkę mięsną razem z mieszkaniami, które sami budowali. Ich historia nie stała się częścią opowieści, lokalnej historii. Przeczyłaby tezie, że prywaciarze zawsze „tymi rencyma” doszli sami do wszystkiego, więc musi zostać aktywnie wyparta. Autentycznie, niemal wszyscy politycy o tym wiedzą, bo z wieloma wysoko postanowionymi w rozmaitych partiach były prowadzone rozmowy z naszej strony, ale słyszeliście jakąś poważną debatę na ten temat? Przecież to nie jest przypadek.

Za to zupełnie na serio wyrzuca się na czołówki absurdałne opowieści rozmaitych Grabowskich, czy Balcerowiczów. Nie ważne, że mylili się już w prognozach i analizach tyle razy, że powinni być traktowani z odpowiednią ostrożnością. Ważne, że odpowiada to dominującej ideologii i opowieści.

Czasem niektórzy z elit biorą na sztandary tę tłącą się pod powierzchnią odmienną, oddolną historię, ale tylko po to, żeby utrwalić swoje własne elity u władzy. Chyba nikt na serio nie wierzy, że bankier, albo prywatyzator RSW jest tutaj na serio „głosem ludu”.

Ale ta odmienna historia tutaj nadal się nadal tu podpowierzchniowo pali i w końcu im wszystkich buchnie w twarz. A wtedy obecna „spirała populizmu”, będzie dla nich „tymi spokojnymi czasami”, które będą wspominać z rozrzewnieniem.

W każdym razie nigdy nie damy sobie już więcej wmówić, że nasza opowieść jest gorsza niż ich dyrdymały. Nie mamy potężnych mediów, ale ta historia jest wciąż opowiadana w tysiącach domów.

Autorstwo: Xavier Woliński

Źródło: Trybuna.info